

Ekлекtyczny i utylitarny program

Grupa pracowników Instytutu Zastosowań Matematyki pracuje nad stworzeniem unikatowego kierunku studiów pn. *analityka gospodarcza*. Poprosiliśmy o rozmowę prof. Józefa Dziechciarza, dziekana Wydziału ZLiF, współtwórcę koncepcji nowego kierunku.



Jakie cele przyświecają pracy nad nowym kierunkiem studiów?

Do kreowania nowego kierunku studiów przygotowujemy się w Instytucie już od pewnego czasu. Pomysł zrodził się podczas dyskusji na konferencjach naukowych i na spotkaniach z przedstawicielami sektora gospodarki na temat procesu dydaktycznego realizowanego w polskich uczelniach ekonomicznych, w ramach studiów licencjackich,

magisterskich i doktoranckich. Tworząc projekt kierunku, podjęliśmy współpracę z pracownikami Uniwersytetu Łódzkiego.

Mamy świadomość, iż nauczanie na studiach ekonomicznych, oprócz dostarczenia niezbędnych do dalszego studiowania narzędzi, winno pomagać studentom w usamodzielnianiu się i rozwijaniu ich zdolności do analitycznego myślenia. Wzrastający poziom konkurencji w życiu społeczno-ekonomicznym wymusza konieczność lepszego przygotowania kluczowych decyzji. W naszej ocenie właśnie umiejętność rozwiązywania problemów związanych z zarządzaniem staje się coraz bardziej niezbędna przy podejmowaniu decyzji ekonomicznych. Chcemy przygotować specjalistów, którzy będą potrafili dane zebrać, sklasyfikować, przeanalizować, zinterpretować, a także wyciągając wnioski, przygotować prognozy i zaproponować rekomendacje decyzyjne.

W Instytucie Zastosowań Matematyki merytorycznie i intelektualnie jesteśmy przygotowani do realizacji tego nowego projektu edukacyjnego. W obszarze zainteresowań naukowych znacznej grupy pracowników Instytutu były i są, szeroko rozumiane, metody rachunku ekonomicznego i analiz gospodarczych. Dostrzegając konieczność zmian w sposobie myślenia o zastosowaniach matematyki w ekonomii, uwzględniając istniejące uwarunkowania i rodzące się nowe wyzwania, staramy się przygotować program studiów adekwatny do zdiagnozowanych potrzeb. Proponu-

jemy Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego nasz program, z nadzieją, że będzie wprowadzony na listę kierunków unikatowych – uważamy, że ma on znaczenie strategiczne dla gospodarczego rozwoju Polski. W tworzeniu koncepcji programu zaangażowane są wszystkie katedry Instytutu Zastosowań Matematyki.

Na Wydziale realizowany jest kierunek *informatyka i ekonometria*. Jak będzie jego los po wprowadzeniu kierunku *analityka gospodarcza*?

Kierunek *informatyka i ekonometria* powstał w innych realiach edukacyjnych i gospodarczych. Kierunek ten w standardzie zawiera około 50% przedmiotów z grupy przedmiotów informatycznych. Standard dla nowego kierunku chcemy oprzeć na naukach ścisłych, przede wszystkim na matematyce, zagadnienia informatyczne traktując narzędziowo. Koledzy informatycy, przygotowujący kierunek *informatyka w biznesie*, traktują informatykę przedmiotowo. W obu kierunkach zadbano o to, by tytuł licencjata czy magistra ekonomii oznaczał świetne przygotowanie ekonomiczne i biznesowe. Nasza inicjatywa wynika z obserwacji, że rosnąca wśród praktyków świadomość konieczności pogłębiania wiedzy matematycznej kontrastuje z systematycznym ograniczaniem zakresu minimum programowego tego przedmiotu – praktycznie na każdym szczeblu jego nauczania. Zamierzamy zmienić to niewłaściwe z praktycznego punktu widzenia podejście. Chcemy uczyć ekonomii, finansów i zarządzania, pokazując, jak korzystając z metod statystycznych, ekonometrii, badań operacyjnych, matematyki finansowej oraz informatyki można oceniać skuteczność działań i efektywność funkcjonowania gospodarstw domowych, przedsiębiorstw na rynku oraz organizacji nie nastawionych na zysk, a także instytucji użyteczności publicznej.

Absolwent naszego kierunku posiadać będzie wiedzę w dziedzinie makro- i mikroekonomii, matematyki, analiz ryzyka, metod statystycznych i ekonometrycznych oraz podstaw informatyki i jej zastosowań do celów analiz gospodarczych. Wzbogacenie wiedzy o podstawowe zagadnienia z takich dziedzin, jak: nauka o przedsiębiorstwie i jego otoczeniu ekonomicznym, finanse i rachunkowość, pozwoli absolwentowi zrozumieć i prognozować procesy zachodzące zarówno w firmie biznesowej, jak i w gospodarce.

W kształceniu na kierunku *analityka gospodarcza* myślimy o wykorzystaniu gotowych narzędzi informatycznych (proste arkusze kalkulacyjne, bardziej zaawansowane programy statystyczne, np. *SPSS*, *Statistica*, czy programy matema-

tyczne, np. *Matlab* itp.), nie będziemy bowiem zainteresowani tworzeniem takich narzędzi. Chcemy, aby studenci umieli dobrze dobrać narzędzia analityczne, znali interfejsy, które będą pomagały przetworzyć dane. Ta wiedza i umiejętności pozwolą na łatwiejsze zarządzanie i kontrolę, co skutkować powinno uzyskaniem korzystnych efektów w rozwoju firmy.

Zebraliśmy wiele opinii z rynku pracy. Wiemy, że brakuje kadr w praktyce wykorzystujących istniejące narzędzia informatyczne i statystyczno-ekonometryczne. Konsultowaliśmy też nasze poglądy z opiniami studentów. Oni również sugerowali, że realizowany program koncentruje się nadmiernie na metodach, zbyt mało na ich umiejętnym, świadomym stosowaniu.

Mam przeświadczenie, że najwyższy już czas, aby propozycja oferty edukacyjnej odeszła od charakteru podażowego (wynikającego z faktu zatrudnienia na uczelni osób o określonych zainteresowaniach badawczych). Program powinien wynikać z popytu na określoną wiedzę i umiejętności, zgłaszanego na rynku pracy. My z tym projektem wpisujemy się w taki sposób myślenia o kształceniu.

Zatem jakie kwalifikacje, umiejętności i kompetencje powinien zyskać absolwent nowego kierunku?

Obowiązujące dotychczas oraz nowo tworzone programy podporządkowane systemowi bolońskiemu są kompromisem między kształceniem o charakterze zawodowym a teoretycznym. Przekazywane w standardzie podstawy wiedzy, tzw. minima programowe, muszą być wzbogacane w uzupełniających je metodach aplikacyjnych. W projekcie Kuźnia Kadr 4, realizowanym na naszej uczelni, zaplanowaliśmy wprowadzenie na kierunku *informatyka i ekonometria* dwóch nowych specjalności *menedżer projektu i analityk biznesowy*. Będą dla nas swoistym polem doświadczalnym do określenia efektywności i skuteczności nowego programu studiów.

Nasz program ma charakter eklektyczny, ale uważamy, że taki być musi. Opisując sylwetkę absolwenta, myślimy o przekazaniu mu wiedzy teoretycznej z zakresu ekonomii, zarządzania i finansów, umożliwiającej zrozumienie prawidłowości funkcjonowania współczesnej gospodarki w skali mikro, czyli wewnątrz firmy (dotyczy decyzji podejmowanych w działach analiz ekonomicznych i planowania, w działach finansowo-księgowych, w działach płac, w działach logistycznych, w badaniach rynkowych i marketingowych oraz w zakresie ryzyka i w warunkach niepewności), w skali midi – na szczeblu regionalnym (zakres danych społeczno-gospodarczych dotyczących, m.in.: polityki i planowania regionalnego, rynku pracy, edukacji, służby zdrowia, komunikacji publicznej, mieszkalnictwa, bezpieczeństwa publicznego) i w skali makro – analizy danych makroekonomicznych (a w tym: budżetu państwa, systemu emerytalno-rentowego, danych demograficznych, wymiany międzynarodowej itp.). Pozna on również me-

tody matematyczno-statystyczne i modele stosowane do formułowania zadań badawczych i formułowania problemów do oceny skuteczności i efektywności funkcjonowania organizacji gospodarczej (biznesowej, użyteczności publicznej). Student nabędzie umiejętności prowadzenia rozumowań analitycznych, wydobywania informacji jakościowych z danych ilościowych, korzystania z konstrukcji modelowych w celu uogólniania i prognozowania wyników analiz oraz dokonywania prezentacji wyników i rekomendacji decyzyjnych w mowie i piśmie.

Program kierunku jeszcze nie jest w pełni sformułowany, chociaż prace nad nim są już zaawansowane. Mamy świadomość, że nie jest to program rewolucyjny, ale chcemy usystematyzować wiedzę dotyczącą prowadzenia biznesu. W firmie są określone zadania z zakresu zarządzania produkcją, kadrami, logistyki, zaopatrzenia, podatków. Absolwenci naszego wydziału, zatrudniani w bankach i instytucjach finansowych – w których jest dużo danych do analiz – świetnie sobie radzą. My jednak chcemy przygotować absolwentów do pracy we wszystkich działach, w zróżnicowanych profilowo przedsiębiorstwach. Szczególnie zależy nam na kadrach dla małych i średnich firm. Tam jedna osoba musi posiadać szerokie praktyczne kwalifikacje, musi być analitykiem, który umiejętnie połączy wszystkie dane: policzy możliwości firmy, oszacuje koszty, wyliczy korzyści, zaproponuje rozwiązanie. Program nowego kierunku studiów ma za zadanie integrację wiedzy z dziedzin kluczowych dla rozwoju gospodarczego, a przez to kształcenie praktycznych umiejętności studentów.

Realizując proces dydaktyczny, chcemy korzystać z doświadczeń praktyków gospodarczych. Mamy wielu absolwentów i współpracowników pracujących w działach analitycznych i marketingowych w bankach, firmach ubezpieczeniowych, leasingowych, pośrednictwa nieruchomości. Wiemy, że możemy liczyć na ich współpracę.

Realizując kształcenie na kierunku *analityka gospodarcza*, przesuując akcenty edukacyjne z podejścia teoretycznego na podejście koncepcyjno-analityczne (a więc praktyczne), chcemy przygotować takich absolwentów, jakich współczesny rynek pracy oczekuje.

Kiedy możemy oczekiwać, że program zostanie wdrożony do naszej oferty edukacyjnej?

Naszą ambicją jest, by już od jesieni 2011 roku rozpocząć kształcenie na poziomie magisterskim. Czy to się uda – zależy od sprawności aparatu ministerstwa, potrzebna jest decyzja o wpisie kierunku na listę kierunków dopuszczonych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Dziękuję za rozmowę
Lucyna Wasylina

Zachęcamy, wyjaśniamy, dojeżdżamy...

Wprawdzie podczas rekrutacji na rok akademicki 2010/2011 przyjęliśmy podobną liczbę kandydatów, co w roku poprzednim, ale wieści dochodzące z rynku edukacyjnego mobilizują do poszukiwania nowych form kontaktu z uczniami szkół średnich.

WROCLAWSKI INDEKS

Targi edukacyjne „Wrocławski Indeks” odbyły się w dniach 11-12 stycznia 2011 r. Są one wspólną inicjatywą wrocławskich publicznych i niepublicznych szkół wyższych, które we współpracy z Urzędem Miasta promują Wrocław jako prężny ośrodek akademicki i atrakcyjne miejsce nauki. Impreza ma charakter niekomercyjny i jest bezpłatna dla wszystkich odwiedzających.

Imprezę otworzyli przewodniczący KRUWOCZ prof. Bogusław Fiedor oraz wiceprezydent miasta Jarosław Obremski. – *Udało nam się zgrupować w jednym miejscu oferty 24 uczelni prywatnych i publicznych. Prezentują się tutaj najlepsze ośrodki naukowe Dolnego Śląska – mówił wiceprezydent Obremski, życząc potencjalnym studentom dobrego i rozsądnego wyboru.*

Podczas tegorocznych targów, każda z 24 prezentujących się uczelni miała do dyspozycji podobnie wyposażone stoiska, zróżnicowane jedynie logotypem szkoły. Na scenie będącej swoistą wystawienniczą agorą uczelnie kolejno prezentowały swoje oferty.

Nasza uczelnia do targów przygotowała się promocyjnie i organizacyjnie. Każdy z wydziałów miał przygotowane foldery prezentujące ofertę programów studiów. Maturzyści mogli bezpośrednio porozmawiać z wykładowcami i studentami o interesujących ich kierunkach. Uczniowie pytali o przedmioty, jakie należy zdawać na maturze, aby dostać się na wymarzony kierunek, ale dociekali także jakie umiejętności będą mogli nabyć w toku studiów oraz o perspektywy pracy. Targi dały im szansę do konfrontowania oczekiwań co do wymarzonego kierunku z akademicką rzeczywistością.

Przyszli studenci informacje czerpią jednak z Internetu, z portali poświęconych edukacji lub bezpośrednio ze stron uczelni. Jednak blisko połowa z nich nie ma sprecyzowanych preferencji ani co do kierunku, ani uczelni. Coraz częstsze wizyty przedstawicieli szkół wyższych w szkołach

(oraz szkół na uczelniach) pozwalają na bardziej szczegółową prezentację oferty edukacyjnej szkoły i zachęcenie do złożenia aplikacji. Działa tutaj zasada, że chętniej wybieramy to, co znamy.

Przedstawiciele naszej uczelni są coraz aktywniejsi w docieraniu bezpośrednio do uczniów szkół średnich. Od trzech lat grupa studentów odwiedza licea na Dolnym Śląsku i w ościennych województwach, w ramach projektu „Poszukiwanie skarbu”. Dołączają do nich młodszy koledzy, którzy chętnie odwiedzają swoje rodzinne miasta zachęcając do wyboru naszej uczelni. Rozmowę z jednym z nich zamieszczamy poniżej.

Dobrymi ambasadorami są również członkowie kół naukowych i organizacji studenckich działających na naszej uczelni, wychodzących z inicjatywami do młodzieży szkół średnich. Wymieńmy choćby Akademię Perspektyw organizacji AIESEC. Członkowie stowarzyszenia oraz goście z zagranicy przeprowadzili w liceach wrocławskich cykl szkoleń i warsztatów w języku angielskim. Prowadzący zajęcia nosili koszulki firmowe z logo naszej uczelni i rozdawali materiały promocyjne o Uniwersytecie.

Staraliśmy się również by Uniwersytet był godnie reprezentowany podczas ważnych wydarzeń środowiskowych, zwłaszcza konkursów związanych z wiedzą ekonomiczną skierowanych do młodzieży szkolnej. I tak w kwietniu, podczas finału II Wojewódzkiego Konkursu „Potyczki księgowo” – organizowanego przez opolski Zespół Szkół Ekonomicznych pod patronatem Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, w których wzięli udział uczniowie z 11 szkół – wykład wygłosił prof. Zbigniew Luty kierownik Katedry Rachunkowości Finansowej i Kontroli na Wydziale ZLiF.

Uczniowie bardzo cenią sobie wizyty na uczelni, a szczególnie możliwość spotkania ze studentami. Podczas części „nieoficjalnej” dnia otwartego, współorganizowanego przez Samorząd Studencki, chętnych do poznania opinii starszych kolegów był więcej niż podczas oficjalnej prezentacji wydziałów, a pocziwy Simplex dosłownie pękał w szwach.

Uczelnia jest coraz częściej obowiązkowym przystankiem wycieczek szkolnych. Wraz z nastaniem wiosny praktycznie co tydzień pracownicy Biura Promocji prezentują uroki studiowania na UE kolejnym grupom licealistów. Często są to klasy prowadzone przez nasze absolwentki wracające z sentymentem w mury swojej uczelni. Niejednokrotnie nasza uczelnia jest celem wycieczki wskazanym przez samych uczniów (przy okazji wyjazdu do Wrocławia), jak to ma miejsce w przypadku uczniów z Gliwic, którzy w sile 80 dusz odwiedzą nas w czerwcu.

Szczególnie cenną formą współpracy ze szkołami są spotkania „szyte na miarę”. Profesor Jerzy Niemczyk, prodziekan ds. promocji Wydziału ZLiF, zorganizował w marcu



Targi „Wrocławski Indeks”



Targi „Wrocławski Indeks”

trzydniowe warsztaty ekonomiczne dla uczniów z XIV LO. Wykładowcy przygotowali zajęcia m.in. na temat giełdy papierów wartościowych, kierowania zespołem, analizy strategicznej przedsiębiorstwa, rynków finansowych i prywatyzacji.

Z kolei Sekcja Obsługi Projektów Rozwojowych w ramach projektu „Być przedsiębiorczym” zorganizowała w kwietniu dla uczniów XII LO pokazową lekcję z zakresu przedsiębiorczości. Grę biznesową w języku angielskim (obecni byli również uczniowie z Holandii) przeprowadził dr Janusz Lichtarski.

Michał Jurkowski, student I roku kierunku *informatyka w biznesie*, działający w Samorządzie Studenckim i NZS z własnej inicjatywy odwiedził w lutym br. szkoły średnie w Gorzowie Wielkopolskim zachęcając do studiowania na naszej uczelni. O pomysł i wrażeniach z akcji rozmawia Tamara Chorążyczewska.

ZADOWOLONY STUDENT – NAJLEPSZA REKLAMA

Skąd pomysł na odwiedzenie siedmiu szkół Gorzowa Wielkopolskiego?

Jestem absolwentem Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim. O kierunku i ofercie edukacyjnej Uniwersytetu dowiedziałem się ze strony internetowej. Pomyślałem, że moja bezpośrednia relacja o uczelni będzie dla poszukujących miejsca studiów ciekawsza i bardziej wiarygodna.

Jak duża grupa gorzowskich absolwentów podjęła studia na naszej uczelni?

Przyjechałem sam. Wielkopolskich absolwentów przyciąga bowiem Poznań. Myślę jednak, że moja akcja przysporzy nam nowych studentów z Gorzowa.

Minął już pierwszy semestr studiów. Jako student I roku może Pan już opowiedzieć swoje wrażenia dotyczące studiów i uczelni. Uważa Pań wybór studiów za odpowiedni?

Jak najbardziej. Bardzo mi się podoba, że kierunek, który wybrałem jest tak bardzo praktyczny, minimum teoretyczny. Myślę o kontynuowaniu nauki, może nawet o studiach doktoranckich.

Gratuluję, ma Pan takie sprecyzowane cele. Wróćmy jednak do tematu „misji promocyjnej”, bo tak chyba mogę nazwać inicjatywę akcji informacyjnej o ofercie naszej uczelni w gorzowskich szkołach ponadgimnazjalnych. Ile szkół w rodzinnym mieście Pan odwiedził? Jak długo trwała akcja?

Odwiedziłem 5 szkół – w tym 3 licea i 2 technika. Wcześniej skontaktowałem się z dyrekcjami tych szkół, ustaliliśmy termin. Cała akcja miała miejsce w piątek 25 lutego. Szkoły przygotowały dla mnie sale z projektorem i nagłośnieniem, poinformowały uczniów. Ja sam także starałem się, aby prezentacja była profesjonalna, pojechałem wyposażony w ulotki, baner z logo uczelni, informatory o każdym wydziale. Wrażenia? Bardzo pozytywne. W niektórych szkołach było tak duże zainteresowanie, że musiałem przeciągać czas prezentacji. Uczniowie zadawali mnóstwo pytań, prosili o indywidualne rozmowy.

O co najczęściej pytali?

Największe zainteresowanie było studiami w języku angielskim. Pytali o formułę zajęć, ile jest nauczania słownictwa specjalistycznego. Oczywiście wiele osób interesowały progi punktowe i przedmioty, które trzeba zdać na maturze, aby móc startować na studia do nas. Największe zainteresowanie było ofertą Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów, postrzeganą jako najbardziej „praktyczną” zawodowo.

Oczywiście najbardziej zainteresowani studiami byli panowie?

Niekoniecznie. Bardzo dużo dziewcząt chce studiować na naszej uczelni.

Czy młodzież pytała się o warunki życia we Wrocławiu?

Mimo większej (niemal o połowę) odległości z Gorzowa do Wrocławia (Poznań znajduje się 100 km bliżej) uważam, że warto właśnie studiować na wrocławskim Uniwersytecie Ekonomicznym. Jestem pewien, że wybór miasta i tej uczelni jest słuszny. Podawałem argumenty: wprawdzie Wrocław leży dalej od domu, ale to miasto, które szybko się rozwija, powstaje wiele miejsc pracy, utrzymanie też nie jest drogie. Wiem o tym z własnych doświadczeń – sam wynajmuję pokój w mieszkaniu.

Czy może Pan opowiedzieć jakieś ciekawostki z tych spotkań.

- Szczególne zainteresowanie uczestników spotkań wzbudzały filmy z obozu adaptacyjnego tzw. Adapciaka, które uzupełniły moją prezentację. Najbardziej podobał im się taniec waka-waka (podobno stał się już tradycją obozów dla pierwszoroczników). Było wiele pytań co to za obóz, jakie są warunki uczestnictwa. Uwierzyli, że tu jest sympatycznie.

O wykładowców także pytali?

Tak, pytali. Przedstawiłem paru wykładowców, z którymi miałem zajęcia na pierwszym semestrze, których publikacje czytałem. Polecałem im, m.in. zajęcia prof. Mariana Nogi i dr. Grzegorza Krzosa.

To Pana mistrzowie?

Oni pokazują, że praca na uczelni to przekazywanie wiedzy nie tylko wziętej z książek, ale także z praktyki życiowej. Taki mariaż jest najciekawszy. O tym właśnie opowiadałem moim kolegom ze szkół średnich.

Wrocław

– bardzo kulturalne miasto

Tamara Chorążyczewska

Marcowe popołudnie. Dzień powszedni. Przechodząc rynkiem i uśmiechając się do stojącego pod Domem Handlowym Feniks mima, przyglądając się cieszącym oko kolorowym graffiti na ścianach Teatru Grotowskiego, kątem oka dostrzegłam kilka osób robiących sobie fotki pod bramą – licznikiem poparcia kandydatury Wrocławia jako Europejskiej Stolicy Kultury (ESK) w 2016 roku. Czy naprawdę Wrocław ma szansę w wyścigu do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016? Czy jesteśmy bardzo kulturalnym miastem? Czy wiemy, co możemy zrobić dla idei ESK?

Miasta noszące tytuł ESK przez rok skupiają na sobie uwagę całej Europy. Mają niepowtarzalną szansę nie tylko wnieść wkład w rozwiązywanie kwestii ważnych dla naszego kontynentu, ale także przyspieszyć swój rozwój i zyskać skuteczną promocję. Program został zainicjowany przez grecką minister kultury Melinę Mercouri w 1985 r., pod nazwą Europejskie Miasta Kultury. Pierwszym miastem, które otrzymało ten status, były Ateny. W 1999 r. zmieniono nazwę projektu na Europejska Stolica Kultury oraz zmodyfikowano zasady wyboru miast gospodarzy. W 2005 r. ustalono nowy tryb konkursowy oraz chronologię lokowania ESK w poszczególnych państwach. Każdego roku miano ESK noszą miasta w dwóch krajach UE.

W 2016 r. tytuł Europejskiej Stolicy Kultury nosić będzie jedno miasto polskie i jedno hiszpańskie. W 2000 r. wśród 8 miast, które współdzieliły tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, znalazł się Kraków.

29 grudnia 2009 r. Rada Miejska Wrocławia powołała do życia nową gminną instytucję kultury pod nazwą „Wrocław 2016”. Podstawowym jej zadaniem jest prowadzenie działalności kulturalnej oraz koordynacja starań gminy Wrocław o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. **Szefem Instytucji Kultury Wrocław 2016 został filozof prof. Adam Chmielewski, którego wypowiedź zamieszczamy w dalszej części artykułu.**

W 2010 roku jury złożone z sześciu ekspertów wskazanych przez polskiego ministra kultury i siedmiu przedstawicieli Komisji Europejskiej wybrało tzw. szortlistę polskich finalistów. W drugiej połowie 2011 ta sama komisja rozstrzygnie konkurs i wyłoni Europejską Stolicę Kultury w Polsce i Hiszpanii. W naszym kraju obok Wrocławia do rywalizacji stanęły Białystok, Gdańsk, Lublin, Łódź, Katowice, Poznań, Szczecin, Toruń i Warszawa.

Miasta, które zwyciężą w konkursie, na rok stają się kulturalnymi centrami Europy. Ten czas wypełniony będzie festiwalami, koncertami, konferencjami i innymi przedsięwzięciami artystyczno-kulturalnymi, które skupią uwagę nie tylko mieszkańców miasta, regionu i kraju, ale również całego kontynentu.

Jakie działania towarzyszą staraniom Wrocławia o tytuł ESK?

- Została uruchomiona strona www.wro2016.pl/ z przewodnim hasłem „Europejska stolica kultury zależy od ciebie!”
- 14 marca 2011 r. Instytucja Kultury Wrocław 2016 we współpracy z Mediateką uruchomiła punkt informacyjny ESK 2016. Codziennie od 14 marca do czerwca w Mediatece dostępne będą materiały informacyjne, promocyjne oraz aplikacja wrocławska w formie papierowej i elektronicznej. Ponadto trzy razy w tygodniu, w poniedziałek, czwartek i piątek w godzinach od 16 do 18 pracownicy Instytucji Kultury Wrocław 2016 będą w ramach konsultacji społecznych udzielali informacji i odpowiedzi na pytania związane z kandydowaniem Wrocławia do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. <http://www.wro2016.pl/czytaj/rusza-punkt-informacyjny-esk-2016-w-mediatece/>
- Ogłoszono i wybrano zwycięzcę konkursu na koszulkę promującą ideę – został nim Mariusz Wszolek.
- Trwają przygotowania do piątej edycji projektu Żywa Biblioteka we Wrocławiu. W dniach 10-11 czerwca 2011 będzie można spotkać się z Żywymi Książkami. Dzięki ankiecie, dostępnej na stronie ESK, możemy zdecydować, jakie tytuły pojawią się w katalogu (przykładowe kategorie – Katolik/Katoliczka, Kontroler biletów, Książdz). Zapraszamy również na www.zywa-biblioteka.pl.

Instytucji Kultury Wrocław 2016 zależy, żeby jak najwięcej osób wzięło udział w kształtowaniu programu kulturalnego w 2016 roku. Na propozycje wydarzeń kulturalnych czekają pod adresem kultura@wro2016.pl.

Chciałbym przekonać ludzi, że kultura może być równie ciekawa, jak spędzanie czasu w sieci. Nie tylko tych we Wrocławiu, także na Dolnym Śląsku – mówi prof. Chmielewski, szef Instytucji Kultury Wrocław 2016 w rozmowie z dziennikarką „Gazety Wrocławskiej” Martą Wróbel („Gazeta Wrocławska”, 2.03.2011; <http://www.gazeta-wroclawska.pl/kultura/375248,prof-chmielewski-wroclawianie-tez-maja-glos,id,t.html>).

A co na to środowisko akademickie?

23 listopada 2010 r. na spotkaniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry prof. Adam Chmielewski, dyrektor Instytucji Kultury Wrocław 2016, zapoznał zebranych z programem pn. „Przestrzenie dla piękna”, z którym Wrocław i Dolny Śląsk aplikuje w konkursie o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2016. Prof. Chmielewski zwrócił się do rektorów o wyrażenie zgody na umieszczenie na stronach kierowanych przez nich uczelni logotypu „Wrocław 2016” z odnośnikiem do strony www.wro2016.pl, bezpłatne umieszczanie plakatów informacyjnych na obiektach uczelnianych oraz instalację programu dołączającego do wiadomości przechodzących przez serwery uczelnie informacje o staraniach Wrocławia o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury (z myślą o dotarciu do środowisk międzynarodowych, mogących wesprzeć nasze starania o wybór Wrocławia jako Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2016. Rektorzy poparli projekt, podjęli uchwałę popierającą działania Instytucji Kultury Wrocław 2016.

Studenci – jako znacząca, prężna i liczna grupa wrocławskiej społeczności – także włączyli się do działań ESK. Marcowy numer gazety studenckiej „B.e.s.t” w artykule *Wrocławianie wszystkich krajów, łączcie się!* wśród studenckich działań wymienia: sondę uliczną, którą jako wolontariusze przeprowadzają między innymi studenci UE, uruchomienie podstrony portalu KulturaOnLine, gdzie można śledzić „kulturalną trasę” miasta, dodać własną opinię, zaproponować nowy pomysł. Powstanie także Hyde Park Kultury, czyli ambona postawiona w różnych miejscach w mieście, gdzie można będzie (kulturalnie) się wypowiedzieć. Planowany jest konkurs na „Flash moba”.

kandydat



wrocław
europejska
stolica kultury
2016

To tylko niektóre inicjatywy studenckie, w czasie których będzie promowana idea ESK. „Można odwiedzić stronę (vrotslove.kulturaonline.pl), wypowiedzieć się w sondzie, przedstawić swój pomysł, czy chociażby „złajkować” Wrocław 2016 na Facebooku” – podpowiadają kolegom studenci z „B.e.s.t.-a”.

A kiedy już zostaniemy ESK, co nas wrocławian czeka? Jaki będzie program kulturalny na 2016 rok i jego budżet?

Trafiłaby do nas nagroda imienia Meliny Mercouri w wysokości 1,5 mln euro. Przed miastem otworzy się możliwość do korzystania ze środków unijnych. Oczywiście, to od miasta zależy, ile pieniędzy zdobędzie i jak je wykorzysta. Jeśli uda się wygrać konkurs, mam nadzieję, że pozyskamy co najmniej 10 mln euro. Budżet od 2011 do końca 2016 roku, razem z ewentualnym świętowaniem ESK 2016, ma pochłonąć 300 mln złotych, czyli około 78 mln euro. Pieniądze mają pochodzić z budżetu miasta, z UE, od sponsorów i z budżetu państwa, bo Wrocław jako Europejska Stolica Kultury będzie przecież przez rok kulturalną wizytówką kraju – tłumaczy prof. Chmielewski.

FELIETONY



Zdjęcie Tomasz Walków

W programie na rok 2016 znajdą się oczywiście wydarzenia, które odbywają się we Wrocławiu co roku, ale będą także nowe, jak Olimpiada Teatralna, Olimpiada Literacka, Światowy Dzień Bibliotekarzy i II Kongres Intelktualistów. Bez względu na to, czy wygramy konkurs, we wrześniu 2016 roku we Wrocławiu odbędzie się Europejski Kongres Kultury, na który przyjadą znakomici goście.

Kolejna rzecz to wdrożenie w życie programów, które opisaliśmy w naszej aplikacji. Projekty te mają na celu ukulturalnienie, stworzenie możliwości korzystania z kultury osobom niemającym na co dzień możliwości korzystania z dóbr kultury, np. ze względu na wiek lub niski status społeczny. „Na dobry początek” to program umożliwiający dostęp do książek i materiałów edukacyjnych dzieciom do piątego roku życia, akcja „Mój pierwszy raz” Filharmonii Wrocławskiej, oferuje osobom, które wybiorą się na koncert po raz pierwszy, a potem to opiszą, pozyskanie podwójnego zaproszenie do filharmonii. Według badań tylko 12% wrocławian korzysta z kultury wysokiej. Chciałbym przekonać ludzi, że kultura może być równie ciekawa, jak spędzanie czasu w sieci. Nie tylko tych we Wrocławiu, także na Dolnym Śląsku – zapowiada prof. Chmielewski.

Bez względu na to, czy Wrocław zostanie ESK, czy nie – warto inicjować proste działania, które mogą sprawić, że do teatru, muzeum, na koncert pójdzie więcej niż 12%



wrocławian, Na takie proste pomysły wpadły już inne miasta – mieszkańcy Krakowa, którzy wybierają się na koncert czy do teatru, mogą jechać (godzinę przed wydarzeniem i 5 godzin po nim) autobusem czy tramwajem zupełnie za darmo. Warunkiem jest posiadanie przy sobie ważnego biletu na imprezę. To ładna demonstracja idei, jak ważna dla miasta jest kultura wysoka.

Tymczasem dla wrocławskiego poziomu kultury dużo robi nasza lokalna, uniwersytecka Informacja Kulturalno Sportowa Studentów. IKSS inicjuje współpracę z wrocławskimi teatrami, operą, filharmonią, klubami muzycznymi. Dzięki stałej współpracy możliwe są bardzo atrakcyjne ceny biletów. Wyjście do teatru razem z IKSS-em kosztuje najczęściej ok. 15 zł. Zdarzają się także takie okazje, jak „Opera za 100 groszy” – bilet za dokładnie 1 zł. IKSS dba także o nasze ciało, (Wróć do formy w dobrym stylu!) zapraszając wraz ze szkołą tenisową JS Tenis do skorzystania z oferty specjalnej dla studentów! IKSS dyżuruje w każdą środę w godzinach 10-11 w biurze w pokoju 109E. Warto zajrzeć na stronę www.ikss.ue.wroc.pl, zapisać się na listę mailingową i, korzystając z naprawdę ciekawych i niedrogich bardzo kulturalnych ofert, poczuć się jak elitarnie 12% wrocławian korzystających z kultury wysokiej. Do nas należy ESK. Miło jest mieszkać w bardzo kulturalnym mieście, a co dopiero w stolicy kultury.

POWODY, DLA KTÓRYCH WROCŁAW STARA SIĘ O TYTUŁ EUROPEJSKIEJ STOLICY KULTURY

Poczuwając się do obowiązku wobec historycznego i współczesnego dorobku kulturalnego, a także wobec jego minionych oraz obecnych twórców, reprezentujących wiele narodów, oraz chcąc wesprzeć proces kulturowej integracji społeczeństwa polskiego z narodami Europy, pozostający w tyle za integracją gospodarczą i polityczną, formułujemy nasze powody:

Tkanina naszej historii: pragniemy opowiedzieć Europie o tkaninie wyjątkowo skomplikowanej historii, jaka została spleciona przez dawnych oraz obecnych mieszkańców Wrocławia.

Przewycięzanie enigmatyczności: polscy mieszkańcy polisemiotycznego Wrocławia pragną przewyciężyć enigmatyczność swego miasta i na trwałe zapaść w świadomość europejską jako miasto polskie i europejskie.

Budowanie wielokrotnej tożsamości: stworzywszy naszą odrębną, wyjątkową „wielokrotną tożsamość”, chcemy przyłączyć się do budowania nowej wielokrotnej tożsamości zjednoczonej Europy.

Kwiat i szmaragd Europy: Wrocław, „kwiat Europy”, chce być ambasadorem naszego regionu Dolnego Śląska, „szmaragdu Europy”, oraz dziedzictwa śląskiej

architektury, które pilnie wymaga ocalenia; chcemy je przywrócić kulturze polskiej i europejskiej.

Kultura przeciw wykluczeniom: pragniemy aktywnie zwalczać wykluczenia społeczne i wykluczenia z udziału w kulturze ludzi młodych, bezrobotnych, rodzin wielodzietnych, seniorów i niepełnosprawnych.

Przeciw komodyfikacji kultury: pragniemy zwalczać bariery finansowe, które uniemożliwiają demokratyczny dostęp ludzi do dzieł autentycznej sztuki i czerpanie radości z ich poznawania.

Kultura przeciw agorafobii publicznej: przestrzenie współczesnych miast budzą często w ich mieszkańcach lęk – agorafobię publiczną. Z jej powodu chronią się w swej prywatności lub emigrują. Chcemy, aby dzięki kulturze ponownie poczuli się autentycznymi współgospodarzami swych miast.

Kultura przeciw interpasynośći: Urządzenia najnowszych technologii, zamiast wspierać interaktywne relacje między ludźmi, często odbierają im podmiotowość wytwarzając nowe zjawisko: interpasyność. W cyberprzestrzeni chcemy mieć sprzymierzeńca wolnej twórczości artystycznej.

Eko-estetyka w obronie natury: Wrocław, miasto nowoczesne i innowacyjne, pragnie szukać autentycznie innowacyjnych metod gospodarowania, które będą przyjazne dla środowiska naturalnego.



DLACZEGO WROCŁAW UBIEGA SIĘ O TYTUŁ EUROPEJSKIEJ STOLICY KULTURY?

My, wrocławianie, chcemy, aby w 2016 roku nasze miasto zostało Europejską Stolicą Kultury.

Nasze pragnienie wypływa z wielu źródeł.

Radość sprawia nam sama możliwość ubiegania się o tytuł kulturalnej stolicy Europy. Sposobność ta otwiera się przed naszym miastem, ponieważ w 2004 roku Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Cieszymy się z tej przynależności, i powrotu do wspólnoty narodów Europy, od której oddzielały nas nieprzekraczalne bariery jeszcze dwie dekady temu, cieszymy się z roztopienia granic, jeszcze niedawno trudnych do sforsowania dla większości z nas. Unia Europejska to unikalna sfera pokoju różnorodnych kultur, języków, religii. Cieszą nas płynące z niej inspiracje i impulsy, które pobudzają nasz kraj do rozwoju; dzięki nim Polska i nasze miasto ulegają długo oczekiwanej metamorfozie.

Wrocławianie, obywatele miasta o kosmopolitycznej historii, przyjaznego wobec przybyszów z innych części świata, pragną dążyć do zbliżania narodów europejskich w sferze kultury. Nasze miasto o wielonarodowej i wielokulturowej przeszłości, czuje się predestynowane, by działać na rzecz głębszej integracji kulturowej mieszkańców Europy. Motywuje nas także poczucie obowiązku wobec historycznego i współczesnego dorobku kulturalnego Wrocławia oraz jego twórców, reprezentujących wiele narodów. Pragniemy, aby Europejczycy poznali i docenili wkład dawnych i obecnych wrocławian w życie duchowe naszego kontynentu i świata.

Wrocław to miasto skoku cywilizacyjnego, miasto najlepiej oceniane przez własnych mieszkańców. Jesteśmy dumni z dokonania Wrocławia w ciągu minionych dwudziestu lat, z jego coraz mocniejszej pozycji na gospodarczej i kulturalnej mapie Polski. Jednakże pytanie o to, jaki Wrocław będzie, jest znacznie ważniejsze od pytania, jaki Wrocław jest.

Staramy się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, ponieważ dostrzegamy ucieczkę od obywatelskości. Pragniemy wyzwolić aktywność obywatelską, społeczną, zawodową i twórczą. Liczymy na wzrost udziału mieszkańców w kulturze i przez nią chcemy budować kapitał zaufania społecznego. Tytuł Europejskiej Stolicy Kultury wyzwoli nowe myślenie o mieście, ujawni niezgodę na jego braki estetyczne, stworzy nowe przestrzenie dla bezinteresownej aktywności ludzi.

Mamy świadomość, że przyszłość przyniesie ze sobą również zjawiska dobrze znane w miastach Europy Zachodniej: napływ imigrantów, a wraz z nimi większe różnice obyczajowe, narodowe i religijne. Chcemy ubiec kształtowanie się postaw nietolerancji przez rozwój kultury inkluzywnej.

Uważamy, że integracja społeczna w wymiarze gospodarczym i politycznym w Polsce znacząco wyprzedza integrację kulturalną. Kultura Polaków, z powodu niższego poziomu życia, historycznej separacji oraz niedostatecznej znajomości języków obcych, pozostaje w znacznej mierze kulturą narodową. Starania o tytuł i przygotowania do roli Europejskiej Stolicy Kultury mogą to zmienić. Mamy także świadomość, że doświadczenie Wrocławia, to doświadczenie wielu miast o podobnej przeszłości, miast ulegających przyspieszonym, nie zawsze korzystnym przeobrażeniom. Wierzimy, że pozytywna odpowiedź Wrocławia może znaleźć naśladownictwo w innych miastach naszego regionu Europy.

Wrocławskie przygotowania do rywalizacji o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury toczą się w okresie globalnych zaburzeń ekonomicznych, które nastąpiły po dekadach globalnej ekspansji kapitalizmu. Globalna ekspansja gospodarki oraz nie mniej globalne zaburzenia jej rozwoju wystawiły wiele krajów świata na głęboką destabilizację życia społecznego. Zaburzenia te są odczuwane szczególnie mocno w relatywnie uboższym regionie Europy Środkowej i Wschodniej.

W strukturze budżetów polskich gospodarstw domowe wydatki na kulturę są znikome i wynoszą równowartość około 300 euro rocznie na osobę. Pod tym względem Polska sytuuje się na przedostatnim miejscu wśród krajów Unii Europejskiej. Sąsiednie Niemcy wydają przeciętnie 1500 euro; Czesi – 700 euro; Słowacy – 400 euro. Budżet państwa finansuje kulturę w Polsce jedynie na poziomie 0,36 % PKB.

Zjawiska te mają negatywne konsekwencje dla rozwoju kultury w całym kraju i w naszym regionie. Pragniemy wykorzystać sposobność, jaką daje tytuł Europejskiej Stolicy Kultury do tego, aby uprzytomnić społeczności polskiej i europejskiej, jak wielkie znaczenie ma kultura w życiu każdego człowieka. Nasza decyzja została podjęta w przeświadczeniu, że kultura nie może być traktowana wyłącznie jako uzupełnienie materialnych wymiarów życia jednostek i grup społecznych, bez którego mogą się one obywać bez znaczącej szkody dla jakości swojego istnienia.

Oceniając z zadowoleniem liczne aspekty dwóch dekad transformacji politycznej, społecznej i gospodarczej kraju, dostrzegamy nierówności w podziale bogactwa tworzonych przez wrocławian. Wskutek tego wielu mieszkańców naszego miasta, stanowiących największy kapitał Wrocławia, jest wykluczonych z uczestnictwa w kulturze. Przystępujemy do konkursu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury z wiarą, że uda się nam to zmienić. Sądźmy bowiem, że życie pozbawione obcowania z dziełami autentycznej sztuki jest życiem zubożonym i niepełnym.

Nie trzeba przypominać, że przeszłość naszego miasta przyniosła rozległe zniszczenia tkanki miejskiej oraz postawiła silne bariery powstrzymujące jego rozwój na długie dziesięciolecia. W ciągu minionego dwudziestolecia Wrocław podjął starania o uzupełnienie najdotkliwszych strat i braków w mocno zaburzonej infrastrukturze kulturalnej miasta. Mimo wielu sukcesów, praca ta jest jeszcze daleka od zakończenia. Naszą rywalizację o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury traktujemy również jako bodziec motywujący do przeobrażenia naszego miasta w obszarze infrastruktury służącej kulturze.

Zabiegając o status Europejskiej Stolicy Kultury chcemy się przeciwstawić instrumentalizacji dóbr kultury i sztuki oraz zaprzęgnięciu ich w służbę innych celów, zwłaszcza ekonomicznych. Mając pełną świadomość związków między ekonomią i kulturą, a także tego, że kultura może funkcjonować jako czynnik sprzyjający rozwojowi gospodarki i społeczeństwa, jesteśmy zarazem głęboko przekonani, że dzieła kultury i sztuki mogą odgrywać taką mobilizującą i rozwojową rolę wyłącznie wtedy, gdy są traktowane jako dobra autoteliczne, nieredukowalne do innych. Wierzimy, że wysoka kultura i prawdziwie wielkie dzieła sztuki mogą powstawać tylko wtedy, gdy są tworzone w warunkach autentycznej wolności od presji gospodarczych, politycznych i światopoglądowych.

Wrocławski program Europejskiej Stolicy Kultury będzie świętem i dialogiem kultur narodów Europy, które w 2016 roku pragniemy zaprosić do Wrocławia. Wierzimy, że radosny w kulturze Wrocław może być odpowiedzią na pytanie o Europę jutra, o Europę wielu kultur, Europę aktywnych obywateli.

Profesor Adam Chmielewski, dyrektor Instytucji Kultury Wrocław 2016

Chleba naszego powszedniego...

Tamara Chorążyczewska

W modlitwie prosimy o nasz chleb powszedni. Nie precyzujemy, czy ma to być chleb ciemny, biały, żytni, czy pszenny. Chleb od wieków jest podstawą naszego pożywienia. Tymczasem spożycie pieczywa spada. To efekt zmiany zwyczajów, a może pogorszenia się jakości naszego chleba powszedniego? Posłuchajmy, co mówi o tajnikach chlebowych „świeżo upieczony doktor” Szymon Dziuba.



Skąd u Pana zainteresowanie „chlebowym” tematem?

Nie tylko tematem chleba, ale i mąki – to podstawowy surowiec w piekarnictwie i cukiernictwie. Mąka pszenna była tematem mojej pracy doktorckiej, więc piekarnictwo i cukiernictwo siłą rzeczy znalazły się w kręgu moich zainteresowań, a „chlebowym bakcyłem” zraziła mnie moja zwierzchniczka profesor Katarzyna Szoltysek. Poświeciłem tym zagadnieniom kilka lat.

Jaki chleb Pan jada?

Najbardziej sobie cenię Omegę.

A jak to jest z tym naszym chlebem powszednim? Jadamy podróbki, ersatz prawdziwego chleba?

Statystyczny Polak dawniej zjadał 120-130 kg rocznie. Dzisiaj jemy mniej, ale jadamy różne chleby. Młodzież chce jeść chleb z ziarnami. Nastąpiła moda na pieczywo ciemne, z pełnego przemiału. Trzeba jednak mieć świadomość, że często ciemniejszy kolor jest osiągnięty przez dodanie do ciasta... karmelu. Zwracajmy uwagę na skład. Producent ma obowiązek opisania na etykiecie jaki jest skład produktu i jest to wymóg bardzo restrykcyjnie egzekwowany, nie tylko w piekarnictwie. Oczywiście chleb z pełnego ziarna jest zdrowszy, bo zawiera dużo błonnika, poprawia więc perystaltykę jelit. Jest wskazany dla osób starszych, mających, związane z wiekiem, problemy jelitowe. Zauważono jednak, że akurat ta grupa wiekowa bardzo niechętnie spożywa ciemny chleb. Wie pani dlaczego?

Kojarzy im się z wojną? Czarny chleb, czarna kawa...

Tak, ciemny chleb kojarzy im się z ubóstwem. Czytałem wyniki eksperymentu, podczas którego pacjentom sanatorium podawano ciemny chleb: razowy z dodatkiem ziaren słonecznika, wzbudziło to protesty: Traktujecie nas jak biedaków! Chcemy jeść jasny chleb! – wołali oburzeni seniorzy. Natomiast jasny chleb powinny jeść małe dzieci i dorośli w sile wieku.

Biały chleb służy dzieciom?

Tak, jeśli nie ma przeciwwskazań zdrowotnych – dotyczy to głównie celiakii i cukrzycy. Dzieciom trzeba dostarczać dużo energii, a białe pieczywo zawiera duże ilości glutenu i skrobi, czyli wielocukru.

Jaki chleb jest zdrowy?

Tak naprawdę każdy chleb jest zdrowy, lecz im przemiał grubszy, tym wartość odżywcza jest większa. Chleb z grubego przemiału zawiera także więcej witamin i soli mineralnych oraz białek. Starsi ludzie powinni jeść chleb żytni z błonnikiem lub z innymi dodatkami. Niestety, robią to niechętnie, co wiąże się z wspomnianymi już złymi skojarzeniami oraz z nawykami żywieniowymi.

Żeby zmienić nawyki żywnościowe potrzeba czasu. Przed laty, w jednym z krajów skandynawskich, chyba w Szwecji, przeprowadzono projekt edukacyjny, podczas którego przyzwyczajano dzieci do jedzenia ciemnego chleba, bogatego w witaminy i sole mineralne. Już w przedszkolu odbywały się zajęcia, na których dzieci lepiły sobie figurki z chleba, zagniaty chleb i wypiekały go w piecu. I co się okazało? Po latach – a było to około 25 lat temu – struktura spożycia gatunków chleba bardzo się zmieniła. Nie była to jednorazowa akcja, tylko rozłożony na wiele lat projekt, kosztował niemało, ale efekt – zmiana nawyków żywieniowych – został osiągnięty.

Dzieci dowiadywały się, że są różne smaki i różne rodzaje chleba.

Tak. Nasze dzieci jedzą jednak głównie białe pieczywo, ale jak mówiłem, to nie jest złe rozwiązanie. Oczywiście białego chleba nie mogą spożywać maluchy, które są uczulone na gluten lub są cukrzykami.

A zna Pan nasze polskie inicjatywy, które miały na celu kształtowanie gustów żywieniowych?

Tak. Były polskie projekty prozdrowotne. Pamiętam akcję „Pij mleko, będziesz wielki”. W związku z sygnalizowanym złym stanem uzębienia Polaków zrodził się również pomysł fluoryzowania wody. Nie tak dawno zrodziła się idea dodawania kwasu foliowego do mąki. Jednak pojawił się problem: kto za to zapłaci? Państwo chciało, by zapłacili młynarze, a młynarze na to: niech zapłaci państwo. I pomysł upadł. Niestety, w tym przypadku ko-

nieczne było porozumienie i stworzenie lobby aż czterech grup zawodowych: młynarzy, makaroniarzy, cukierników i piekarzy, a każda z nich ma inne priorytety i potrzeby.

Na koniec pytanie osobiste: który z produktów mącznych lubi Pan jeść najbardziej?

Może to dziwne, ale nie lubię słodczy i ciast. Lubię makarony i lane kluski. Spodziewałem się innego pytania: jaka jest najlepsza mąka?

Jaka jest najlepsza mąka?

Odpowiem całkowicie szczerze, bez żadnej kryptoreklamy. Jeśli chce Pani upiec babkę lub ciasto drożdżowe i mieć pewność, że wypiek będzie udany, proszę użyć mąki

405 Diamantu. Nie jest tania, ale ciasto na pewno się uda. Na pizzę polecam mąkę pizzową wysokoglutenową. Obserwowałem pracę w laboratorium, widziałem, że każda partia mąki była starannie sprawdzana i dbano o odpowiednie parametry.

Żeby była świadoma sukcesu, proszę o wyjaśnienie symbolu 405.

Liczba 405 oznacza typ mąki określany zawartością popiołu, wskazuje ilość substancji mineralnych. Im mniejsza liczba, tym jest ich mniej, a tym samym mąka jest jaśniejsza.

Dziękuję za rozmowę i ...smacznego chleba powszedniego.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UE Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Każdą barierę można obejść

Ewa Pelczar

Niepełnosprawność nie musi wcale oznaczać rezygnacji z marzeń o studiowaniu, o ciekawej pracy czy karierze naukowej. Co więcej, niepełnosprawni studenci Uniwersytetu Ekonomicznego uważają, że każdą „barierę” można jakoś obejść. Skąd u nich takie przekonanie? *Wszystkie pytania o aktywność osób niepełnosprawnych wiążą się z trudnościami i przekraczaniem barier, także tych tkwiących w głowach* – mówi Ewa Brenda, niepełnosprawna studentka V roku UE. Jej zdaniem okres studiów to nie tylko zdobywanie wiedzy i podnoszenie kwalifikacji, ale też swego rodzaju etap wstępny do dorosłego życia. *Uniwersytet Ekonomiczny wychodzi naszym potrzebom naprzeciw* – uważa.



Sprzęt dla osób niewidomych i niedowidzących w bibliotece – Zakup sprzętu współfinansowany został ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Projekt Kuźnia Kadr 3

BEZ OGRANICZEŃ

Z roku na rok liczba osób niepełnosprawnych uczących się na UE stale wzrasta. W 2002 roku nie studiowała tu żadna osoba słabowidząca bądź niewidząca, zaś w roku 2010 było takich osób 12. Podobnie rzecz się ma z niesłyszącymi – dziewięć lat temu uczyła się tylko jedna osoba z wadą słuchu, w roku ubiegłym ekonomiczną wiedzę zdobywało ich aż 20. Z zeszłorocznych danych wynika, że studenci niepełnosprawni stanowili 1,31% ogółu wszystkich studentów uczelni.

Studenci niepełnosprawni studiują na każdym wydziale UE, na różnych formach studiów (stacjonarnych i niestacjonarnych) – informuje dr Krystyna Gilga, pełnomocnik rektora ds. osób niepełnosprawnych. – *Nie ma żadnych formalnych ograniczeń w dostępie do studiów* – dodaje. Dr Gilga zapewnia, że uczelnia w swoich planach uwzględnia potrzeby osób niepełnosprawnych. – *Szczególnie dostrzegamy konieczność jak najszybszego usunięcia barier architektonicznych. Nowopowstałe budynki są w pełni dopasowane do ich potrzeb* – mówi pełnomocnik. Spora w tym zasługa unijnych programów, w których uczestniczy Uniwersytet Ekonomiczny. *W ramach projektów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego Uczelnia m.in. doposażyła bibliotekę w sprzęt dla osób niewidomych i niedowidzących oraz zainstalowała windy osobowe w budynkach dydaktycznych i rektoracie. Działania te realizowane są przez Sekcję Obsługi Projektów Rozwojowych w ramach projektów Kuźnia Kadr: 2, 3 i IV.¹*

Zdaniem pełnomocnik kwestię konieczności otwarcia Uniwersytetu Ekonomicznego na potrzeby osób niepełnosprawnych dostrzegają nie tylko władze uczelni, ale też



Winda w bud. OBR – Zakup dźwigu osobowego współfinansowany został ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Projekt Kuźnia Kadr 2

szeregowi pracownicy. – We wszystkich dziekanatach udzielane są informacje o możliwościach wsparcia. Często gdy pojawia się jakiś problem, pracownicy z własnej inicjatywy kontaktują się ze mną – mówi dr Krystyna Gilga.

WYRÓWNAĆ SZANSE

Pomoc ze strony Uczelni jest coraz większa – uważa Ewa Brenda. Przez pierwsze dwa lata studiów miałam zapewnione stypendium, potem ta pomoc się znacznie rozszerzyła o turnusy rehabilitacyjne nad morzem i w górach, kursy językowe, rehabilitację we Wrocławiu czy szkolenia podnoszące moje kwalifikacje – wymienia studentka.

Ponadto studenci niepełnosprawni mogą ze strony uczelni liczyć także na inne udogodnienia: możliwość stosowania dodatkowych urządzeń technicznych, korzystanie z pomocy asystenta, tłumacza języka migowego, alternatywnych form zapisu dla wykorzystywanych materiałów dydaktycznych i egzaminacyjnych, ułatwienie dojazdu do

miejsca odbywania zajęć, zaliczeń i egzaminów. Formy pomocy określone są przez akty prawne obowiązujące na uczelni, jak regulamin studiów, regulamin pomocy materialnej dla studentów oraz specjalne zarządzenie rektora w sprawie warunków studiowania osób niepełnosprawnych. Pełnomocnik dr Krystyna Gilga podkreśla jednak, że wszelkie te działania muszą mieć charakter wyrównujący, a nie zmniejszający zakres praw, obowiązków czy wiedzy niezbędnej do ukończenia studiów.

DO PEŁNOMOCNIKA

Zapytani o trudności, z jakimi spotykają się niepełnosprawni studenci na UE na co dzień, młodzi ludzie wyliczają brak wind i specjalnych podjazdów dla wózków w niektórych budynkach oraz czasami słabą dostępność do materiałów dydaktycznych. Właśnie takie oraz wiele innych spraw trafiają na „biurko” pełnomocnika rektora ds. osób niepełnosprawnych. – *Problemy, z którymi studenci zwracają się do mnie, mają bardzo różnorodny charakter – mówi dr Gilga. Są to np. prośby o udzielenie informacji, co mogą uzyskać i na jakich warunkach, podania o ułatwienie dojazdu na uczelnię czy narzekania na trudności z zaliczeniem przedmiotów w ramach ustalonych form zaliczenia – wylicza pełnomocnik. Przyznaje jednak, że studenci zgłaszają się także z własnymi pomysłami na poprawę ich sytuacji. Przedstawiają na przykład swoje propozycje usprawnień organizacyjnych czy też tematy dodatkowych szkoleń i kursów, które ułatwiłyby poruszanie się na rynku pracy.*

Studentka Ewa Brenda, która niebawem kończy już naukę na UE, uważa, że osoby niepełnosprawne muszą odważyć się przekraczać bariery, zwłaszcza te mentalne. – *Mnie uczelnia dała szansę na rozwój – mówi. Zachęcając innych, przytaczając mądre motto: nie żałujmy błędów, które popełniliśmy, ale szans, których nie wykorzystaliśmy.*

¹ W ramach projektu *Kuźnia Kadr 2* zakupione zostały trzy windy osobowe do budynków H, C i OBR. W ramach środków projektu *Kuźnia Kadr 3* sfinansowane zostało założenie trzech wind w budynku B, rektoracie oraz w budynku A na Wydziale w Jeleniej Górze. Dopuszono również biblioteka w sprzęt dla osób niewidomych i niedowidzących.



Winda w Rektoracie – Zakup dźwigu osobowego współfinansowany został ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Projekt Kuźnia Kadr 3



Winda w bud. H – Zakup dźwigu osobowego współfinansowany został ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Projekt Kuźnia Kadr 2



Więcej młodego biznesu dzięki środkom unijnym

Marta Kajrowicz

29 marca uroczyste zainaugurowało swoją działalność nowe biuro Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości we Wrocławiu, który od 2005 roku z powodzeniem funkcjonuje przy Uniwersytecie Ekonomicznym i Wyższej Szkole Bankowej. Dzięki nowym, profesjonalnie wyposażonym pomieszczeniom, młodzi wrocławianie dostaną jeszcze więcej możliwości do realizowania swoich biznesowych pomysłów.



Łukasz Lergetporer, dyrektor AIP Wrocław i prof. Marek Łyszczak, prorektor ds. Rozwoju i Promocji Uczelni

Nowe biuro wrocławskiego AIP powstało jako jedno z 40-stu sfinansowanych ze środków unijnych, pozyskanych przez Fundację AIP z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. – Dzięki temu wsparciu każda młoda osoba, która będzie realizować z nami swój biznesowy pomysł, będzie mogła skorzystać z w pełni wyposażonych stanowisk pracy w postaci kapsuły, sprzętu komputerowego, stacji graficznej czy sali konferencyjnej – informuje Łukasz Lergetporer, dyrektor AIP Wrocław.

Zasadniczym celem projektu, w ramach którego powstało biuro, jest stworzenie i wdrożenie najlepszego na skalę europejską zintegrowanego systemu kreowania przedsiębiorczości akademickiej w Polsce w postaci współdziałających ze sobą instytucji: Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości i AIP Business Link.

Inkubatory odciążają młodego przedsiębiorcę od spraw administracyjno-formalnych, zapewniają innowacyjne usługi dla biznesu, dostęp do nowoczesnych biur i sprzętu multimedialnego oraz pakiet szkoleń i warsztatów, niezbędnych przy stawianiu pierwszych kroków w biznesie.

Dotychczas we wrocławskim AIP z powodzeniem funkcjonowało ponad 300 przedsięwzięć biznesowych, prowadzonych przez młodych ludzi, głównie studentów i absolwentów uczelni wyższych. Dziś aktywnie działa ok. 100. Jak informuje Łukasz Lergetporer – *Rozwój biur i oddziałów AIP to dowód na to, że coraz więcej osób myśli o założeniu własnej działalności gospodarczej. Dlatego zabiegamy o to, by stworzyć im jak najlepsze warunki do pracy i możliwości rozwoju.*

Na uroczystą inaugurację przybyli m.in.: Marek Woron, kanclerz Dolnośląskiej Loży Business Centre Club, prof. Marek Łyszczak, prorektor ds. Rozwoju i Promocji Uczelni Uniwersytetu Ekonomicznego, przedstawiciele władz miasta oraz Zarząd Fundacji AIP. Na spotkaniu o prowadzeniu biznesu przy wsparciu AIP opowiadali także młodzi wrocławscy przedsiębiorcy, którzy swe pierwsze kroki stawiali z AIP m.in. Paweł Kowalczyk, rezes zarządu Lang-Media Sp. Z o.o.

Kontakt: Dział Marketingu i PR AIP Wrocław, e-mail: marta.kajrowicz@inkubatory.pl

Zapraszamy na: www.inkubatory.pl, www.polskapredsiębiorcza.pl, www.aip-group.pl

Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości to największa inicjatywa akademicka, mająca na celu rozwój przedsiębiorczości wśród młodych Polaków. AIP funkcjonują przy 40 najlepszych uczelniach w Polsce. Sieć Inkubatorów AIP stanowi największą tego typu instytucję w Europie. Dziś funkcjonuje w nich ponad 1300 rozwijających się firm, które w 2009 roku wygenerowały ponad 35 mln zł przychodu.

Projekt „DROGA DO POLSKI PRZEDSIĘBIORCZEJ”, w ramach którego sfinansowano remont wrocławskiego biura, realizowany jest w ramach priorytetu 5 PO Innowacyjna Gospodarka „Dyfuzja Innowacji” (Działanie 5.2 „Wzmocnienie Instytucji otoczenia biznesu świadczących usługi proinnowacyjne oraz ich sieci o znaczeniu ponadregionalnym”).

Od przeszło roku na uczelni ukazuje się nowe, sprofilowane tematycznie czasopismo *Finance News*, redagowane przez studentów i adresowane do studentów. Rozmawiamy z Zuzanną Brud, redaktorem naczelnym magazynu *Finance News*.



Na rynku czasopism istnieje wiele magazynów zajmujących się poruszaną przez Was tematyką. Dlaczego postanowiliście wydawać pismo na naszej uczelni?

Pomysł na pismo zrodził się w trakcie spotkań Międzywydziałowego Koła Naukowego Bankowości „Bankier”. Organizowaliśmy konferencje, na których dyskutowaliśmy na interesujące nas tematy. Stwierdziłmy, że warto dzielić się naszymi spostrzeżeniami z innymi i zaczęliśmy wydawać *Biuletyn Bankier News*. Okazało się, że zostaliśmy dostrzeżeni przez kolegów, a nasza inicjatywa się spodobała. Wkrótce dołączyli do nas studenci Koła Naukowego Rynków Kapitałowych „Hossa ProCapital”. Z tej współpracy powstał *Biuletyn Bankier&Hossa News*. Pisaliśmy artykuły na temat bankowości, finansów, nieruchomości, inwestycji, rynków kapitałowych. Z kilkukartkowego biuletynu zrobiło się pismo 20-stronicowe. Przybywało nam chętnych do pisania także z innych kół naukowych, dlatego na początku roku akademickiego 2010/2011 postanowiliśmy powołać organizację studencką, która zajęłaby się wydawaniem magazynu. Obecnie do redakcji *Finance News* należą przedstawiciele siedmiu kół naukowych: „Bankier”, „Hossa ProCapital”, „Audytor”, „Analyst”, „Gamma”, „Doradztwa Podatkowego” i „Profit”. Redakcja postanowiła skoncentrować swoje działania na publikowaniu artykułów o charakterze naukowym o tematyce szeroko rozumianej ekonomii.

Jak funkcjonuje redakcja? Gdzie mogą się zgłaszać chętni do współpracy z Wami?

Redakcja liczy obecnie 13 osób. Mamy dwóch redaktorów naczelnych: Aleksander Mercik dba o sprawy nauki, ja jestem odpowiedzialna za sprawy projektów. Mamy także reprezentantów z każdego „zrzeszonego” koła naukowego, pełniących funkcje łączników, a jednocześnie są oni odpowiedzialni za pewien wycinek funkcjonowania redakcji, dotyczący np. finansów, administracji czy marketingu. Korzystamy z aplikacji BasecampHQ oraz grupy dyskusyjnej Google, umożliwiających nam stały kontakt z redaktorami i bieżącą orientację w postępie przygotowań redakcyjnych do kolejnego wydania pisma.

Staramy się projektować ciekawe okładki, aby interesującą grafiką przyciągnąć wzrok czytelnika i sprawić, by zajrzał do środka. A tam już na pewno znajdzie coś dla siebie.

Nasz periodyk wydajemy w cyklu dwumiesięcznym. Obecnie jesteśmy na etapie

kształtowania kwestii organizacyjnych. Naszym celem jest wydawanie profesjonalnego pisma, dlatego współpracujemy z osobami, które weryfikują nasze artykuły zarówno pod względem merytorycznym, jak i stylistycznym. Otrzymujemy np. wsparcie ze strony kadry dydaktycznej naszej uczelni. Nasze teksty sprawdzają m.in.: dr Bogusław Półtorak, dr Magdalena Stawicka i dr Krzysztof Biernacki. Aby móc wydawać bezpłatne pismo, musimy szukać sponsorów, tylko częściowo bowiem naszą działalność edycyjną finansuje Rada Organizacji Studenckich działająca przy RUSS. Dotychczas część kosztów – proporcjonalnie do objętości artykułu – pokrywały ze swoich środków koła naukowe. Decydując się na założenie organizacji studenckiej, poszerzyliśmy możliwości ubiegania się o dofinansowanie z uczelni.

Nasz magazyn dystrybuujemy głównie na uczelni, rozkładając go w kilkunastu miejscach. Mamy również stronę internetową www.financenews.ue.wroc.pl. Wydałiśmy dopiero kilka numerów w nowej szacie graficznej, ale już jesteśmy rozpoznawalni. Nakład bardzo szybko się rozchodzi. Staramy się, by pismo miało charakter popularno-naukowy. W artykułach zamieszczamy wyjaśnienia różnych terminów ekonomicznych, komentarze do wydarzeń bieżących, gdyż adresujemy je zarówno do studentów rozpoczynających swój kontakt z taką terminologią, jak

i do osób z wiedzą zaawansowaną. Mamy zwrotne informacje, że artykuły są czytane, gdyż często spotykamy różne osoby, które dyskutują z nami, nawiązując do przeczytanego artykułu.

Na uczelni działa już redakcja pisma *B.e.s.t.* Jak układa się współpraca?

Pismo *B.e.s.t.* ma swój profil redakcyjny – przedstawia bieżące informacje z życia uczelni, ma dział kulturalny. Autorzy piszą eseje i relacje z różnych wydarzeń, publikowane są żarty rysunkowe. My chcemy przekazywać wiedzę akademicką, skupiamy się na pisaniu popularno-naukowych artykułów z tematyki finansów, adresując je do osób o określonych zainteresowaniach. Wydaje nam się, że działalność obu magazynów w odmienny sposób wzbogaca życie naszej uczelni.

Jakie plany ma redakcja na przyszłość?

Przede wszystkim chcemy wzbogacić pismo o kolorową szatę graficzną. Obecnie drukowana wersja ma tylko kolorową okładkę, wewnątrz zaś czarno-białe, ale za to w Internecie zamieszczamy pismo w całości w kolorze. Chcemy zwiększyć nakład (dzisiaj wydajemy 1000 egzemplarzy) oraz objętość pisma. Chcielibyśmy, aby do redakcji dołączyli doktoranci. Mamy zamiar rozmawiać z kierownictwem uczelni, aby artykuły opublikowane w naszym piśmie też mogły być recenzowane i oceniane. Przyniosłoby to ogromne korzyści tym, którzy wiążą swoją przyszłość z pracą na uczelni. Kolejnym celem jest poprawa dystrybucji pisma i dotarcie do wszystkich uczelni

Wrocławia, a także do innych uczelni ekonomicznych w Polsce. Chcemy też zainteresować współpracą inne koła naukowe w całej Polsce. Są to plany dalekosiężne, ale wierzymy w ich realizację. Umieściliśmy na stronie uczelni informacje o rekrutacji do naszej redakcji. I bardzo mnie cieszy, że jest zainteresowanie i że otrzymujemy liczne aplikacje. Tak więc nie obawiamy się, że nasz projekt skończy się z chwilą, gdy odejdziemy z uczelni.

Proszę jeszcze opowiedzieć o Pani zainteresowaniach.

Od początku studiów staram się aktywnie spędzać czas wolny, angażując się w działalność w kołach naukowych. Na drugim roku działałam w Kole Naukowym „Zarządzanie Wiedzą – LOGOS”, w którym pełniłam funkcję wiceprezesa. Uczestniczyłam w organizacji różnych eventów mających miejsce na naszej uczelni („Wielka draka dla Dzieciaka – Studenci dzieciom”, LOGIKON). Od 2009 r. aktywnie działałam w Międzywydziałowym Kole Naukowym Bankowości „Bankier”, w którym pogłębiałam swoją wiedzę z zakresu szeroko pojętych finansów i bankowości, uczestnicząc w organizacji projektów oraz konferencji naukowych (Bank Bez Tajemnic, Mieszkanie dla Studenta i Absolwenta, Gość Bankiera, Bank dla Młodych). Od kwietnia 2010 r. pełnię funkcję redaktora naczelnego ds. projektów w magazynie Finance News. Przyjemność pisania artykułów do magazynu łączę z nauką.

Dziękuję za rozmowę
Lucyna Wasylina



Michał Zator, Łukasz Dubiecki, Paweł Fedor, Aleksander Mercik, Aleksandra Kłaskała, Zuzanna Brud

Działamy razem Ekonomalia 2011

Rozmowa z Wojciechem Kasprzykiem, koordynatorem głównym projektu Ekonomalia 2011

Spotykamy się w pierwszym dniu wiosny, która jest symbolem wybudzania się ze snu. Ale organizatorzy ekonomaliów nie czekali do wiosny, aby zacząć przygotowania do majowego święta studentów.

Organizacja tak dużego przedsięwzięcia rzeczywiście wymaga czasu i pracy. Kiedy RUSS ogłosił w listopadzie konkurs na organizatora ekonomaliów zgłosiłem chęć koordynowania projektu, przyszedłem bowiem na uczelnię z zamiarem aktywnego wykorzystania czasu studiów. W działalność na rzecz środowiska studenckiego zaangażowałem się już na pierwszym roku. Obecnie pełnię funkcję przewodniczącego NZS.

Działanie na rzecz ekonomaliów to moje kolejne doświadczenie. Powołaliśmy sztab główny, rozpoczęliśmy akcję rekrutacyjną i ku mojemu ogromnemu zadowoleniu na spotkania organizacyjne przychodziło wielu studentów I i II roku. Kilka lat temu ktoś zaproponował, aby przy organizacji cyklicznych studenckich projektów działać na zasadzie „pół na pół”. To znaczy: mniej więcej połowa organizatorów zostaje z poprzedniej ekipy, a połowa jest z nowego naboru. Dzięki temu nie zaczyna się wszystkiego od zera i nie popełnia się błędów niewiedzy, a „nowi”, mając inspirujące pomysły, pozwalają na ciągły rozwój projektów.

Na obecnym etapie już ponad 30 osób pracuje nad organizacją ekonomaliów. Ich zapał, pomysłowość, przedsiębiorczość powodują, że tak sprawnie przebiega praca nad tym projektem. W naszej strukturze utworzyliśmy specjalne pioniki do zarządzania określonym obszarem obowiązków. Mamy następujące pioniki: administracyjny (czuwanie nad formalnym zapewnieniem organizacji danego przedsięwzięcia, np. zakupy), promocji (do kontaktowania się z patronami medialnymi), sponsoringu (szukanie alternatywnych metod finansowania), logistyki (największa aktywność w tym pioniku będzie wymagana w trakcie ekonomaliów, np. zapewnienie i przygotowanie miejsc na wydarzenia) oraz pionik techniczny (obsługa wydarzeń, zapewnienie dźwięku itp.).

To proszę powiedzieć, co się zmieni w formule ekonomaliów.

Matecznikiem naszego święta zawsze był kampus główny uczelni. Przez dwa ostatnie lata z powodu budowy DCINiE przenieśliśmy się na teren między Ślężakiem a Przegubowcem. Budowa biblioteki zmierza do finału, dlatego kanclerz mgr Edward Bratek zgodził się, aby wrócić na dawny teren. Rozpoczniemy 11 maja (w środę) o godz. 12

przy pomniku Oskara Langego symbolicznym odebraniem kluczy do uczelni. Święto trwać będzie do piątku i zwieńczy je bal na zamku w Bolkowie.

Jak zwykle mamy zamiar zorganizować około 50 różnych imprez. Przygotowują je głównie organizacje studenckie: NZS i ZSP, ale także koła naukowe włączając się ze swoimi pomysłami. Nasz sztandarowy projekt, czyli turniej wydziałów, w tym roku odbędzie się przy Ślężaku – z powodu remontu Przegubowca. A co polecam szczególnie? Na naszym kampusie – szeroką gamę imprez, a poza naszym terenem zachęcam do udziału w projekcie „Aqualalia”. Jesteśmy w trakcie doprecyzowywania warunków współpracy z aquaparkiem, aby na preferencyjnych warunkach cenowych studenci mogli korzystać z jego oferty. Polecam wszystkim zainteresowanym programem ekonomaliów naszą stronę www.ekonomalia.pl, aktualizowaną na bieżąco oraz naszą fanpage na facebooku, www.facebook.com/ekonomalia, gdzie można wygrywać nagrody w różnych konkursach.

Jak sobie poradzić z finansowaniem tak wielu imprez?

Tradycyjnie część pieniędzy otrzymujemy od uczelni poprzez Radę Uczelnianą Samorządu Studentów. Ponieważ budżet uczelni ma charakter zadaniowy, dlatego już przy tworzeniu przewidywania musieliśmy przedstawić zarys programu i jego finansowanie. Około 1/3 środków na nasze potrzeby związane z Ekonomaliami pozyskujemy ze źródeł zewnętrznych, od różnych firm. W tym roku, dzięki swoim szerokim kontaktom prof. Marian Noga umożliwił nam nawiązanie współpracy ze sponsorami. Bardzo dziękujemy za tę pomoc.

Jestem zadowolony, że naszym działaniom towarzyszy atmosfera dobrej współpracy. Myślę, że warto angażować się w działalność w organizacjach studenckich. Polecam studentom taką drogę odkrywania swoich talentów. Zapraszam do Simpleksu. Samorząd Studentów czeka w biurze codziennie w godzinach 11-12 – przyjdź do nas z własną inicjatywą czy zapytaniem.

Studiujesz już czwarty rok. Jak postrzegasz dwustopniowy system kształcenia?

Mam świadomość, że jesteśmy królikami doświadczalnymi systemu bolońskiego, a korzyści i wady tego systemu będzie można ocenić dopiero za kilka lat. Ja nie skorzystałem z możliwości zmiany kierunku studiów. Zostałem na ekonomii, gdyż ta dziedzina mnie interesuje. W mojej ocenie cykl 5-letni bardziej cementował relacje międzyludzkie. Trochę mi smutno, że już nie istnieje moja grupa w skła-

dzie z I roku, ale ponieważ lubię poznawać nowych ludzi, więc łatwiej mi się z tym pogodzić. Podoba mi się atmosfera współpracy, jaka panuje na uczelni. Studenci zgłaszają wiele pomysłów – najczęściej nie ma problemów z ich realizacją, gdyż jesteśmy życzliwie traktowani przez władze uczelni. Taki rodzaj akceptacji za strony kierownictwa uczelni inspiruje nas do kolejnych działań. Bywam na innych uczelniach i mam wrażenie, że w naszej jest naprawdę specyficzny, niezwykle pozytywny klimat, sprzyjający aktywności studenckiej. A szczególną wartością dodaną są szkolenia organizowane dla nas poza podsta-

wowym nurtem edukacji. Natomiast jeśli miałbym wskazać, co mi przeszkadza, to wymieniłbym utrudnienie w korzystaniu z indywidualnego programu studiów i indywidualnej organizacji studiów. Aktywni działacze studenccy nie zawsze mogą osiągnąć wymagany przepisami próg ocen, aby móc z IPS czy IOS skorzystać. Dlatego chciałbym, aby reguły korzystania z takiej indywidualnej ścieżki były bardziej elastyczne – szczególnie dla aktywnych działaczy studenckich!

*Dziękuję za rozmowę
Lucyna Wasylina*

Studenckie Forum BCC

Dominik Wilk

Dolnośląskie Studenckie Forum Business Centre Club oficjalnie zostało zarejestrowane 8 września 2003 roku przy Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu przez Przemysława Huminieckiego. Obecnie jest jednym z 18. prężnie działających regionów ogólnopolskiej organizacji Studenckie Forum BCC.

Celem naszej organizacji jest propagowanie idei przedsiębiorczości wśród młodych ludzi, którzy dążą do rozwoju osobistego oraz zdobycia doświadczenia poprzez wykorzystanie zdobytej wiedzy w praktyce. Dzięki współpracy z Lożą Dolnośląską Business Centre Club mamy możliwość uczenia się i zdobywania doświadczenia od najlepszych przedsiębiorców. Ponadto nawiązujemy współpracę z dolnośląskimi przedsiębiorcami oraz organizacjami z dziedziny biznesu.

Szerzenie idei przedsiębiorczości oraz kształcenie przedsiębiorczych postaw wśród studentów osiągamy poprzez

szkolenia oraz realizację regionalnych edycji ogólnopolskich projektów, tj.: Festiwal Przedsiębiorczości BOSS, Najlepsze Zajęcia z Przedsiębiorczości, Inteligencja Finansowa, Pro Active Clubs, Magazyn SF BCC, Przedsiębiorca Kobieta czy Złoty Krawat.

Obecnie Dolnośląskie Studenckie Forum Business Centre Club skupia w swoich szeregach około 40 młodych i ambitnych ludzi, którzy chcą wiele osiągnąć poprzez zaangażowanie oraz chęć do pracy. Dzięki różnego rodzaju inicjatywom oraz ciekawym pomysłom wspólnie tworzymy ciekawe idee oraz realizujemy zamierzone przedsięwzięcia. Wszystkich zainteresowanych, pełnych pomysłów oraz chętnych do współpracy studentów zapraszamy w nasze szeregi. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony www.sfbcc.org.pl w celu zaczerpnięcia więcej informacji na temat naszej działalności oraz rekrutacji.

FELIETONY



Gala kończąca projekt
Złoty Krawat 2010.
Ostrów Tumski
listopad 2010 r.

Szampan

niekoniecznie mówi dziś po francusku

Urszula Sokolnicka

W 2009 roku katalońskie wina musujące cava pobiły rekord sprzedaży na całym świecie. Liczby mówią same za siebie – wino z Penedés cieszyło się większym powodzeniem niż szampan francuski: sprzedano 112 milionów butelek szampana z Francji i 131 milionów butelek wina musującego marki hiszpańskiej, najwięcej w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Belgii, Stanach Zjednoczonych i Japonii. Dzisiaj hiszpański Freixenet jest jedną z bardziej rozpoznawalnych marek na świecie, podobnie jak Ikea czy Volvo.



Od samego powstania firma Freixenet zamierzała podbić rynki całego świata. Plan zrealizowała i dzisiaj degustuje się katalońskie wino w 150 krajach: od Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii po Stany Zjednoczone, Japonię i Urugwaj. Winiarnia kierowana przez José Luisa Boneta przynosi poza granicami Hiszpanii 350 milionów euro do-

chodu, to jest 70% całkowitego obrotu. Freixenet posiada 18 winiarni na całym świecie – w siedmiu krajach na trzech kontynentach.

W kolejnych latach firma zamierza o 10% zwiększyć zyski ze sprzedaży, ale planuje też zwiększyć produkcję za granicą. Powstała już winiarnia w regionie Mendoza w Argentynie, a w najbliższym czasie rozpocznie produkcję winiarnia w Burgundii we Francji.

Winiarnia Freixenet znajduje się 40 kilometrów na południe od Barcelony, w górach Alt Penedés. Klimat w tej okolicy jest łagodny, umiarkowane opady są głównie

wiosną i jesienią. Winnice, przynajmniej 30-letnie, przetykane typowymi domostwami katalońskimi masías, są usytuowane u stóp masywu górskiego Montserrat. Wino cava produkuje się z lokalnych szczepów katalońskich: macabeo, xarel.lo i parellada. Następnie wino dojrzewa w piwnicach, a podczas dojrzewania powstają bąbelki tak mile łaskoczące podniebienie. Cava znaczy *piwnica* po katalońsku. Chłodna i zaciszna piwnica zapewnia spokój i mikroklimat sprzyjający dojrzewaniu wina. Podziemne korytarze piwnic mają nawet 30 km długości. Od czasu wizyty hiszpańskiej pary królewskiej, don Juana Carlosa i jego żony doni Sofii, w podziemiach Freixenet zarezerwowano specjalne pomieszczenie zwane Cava Real, w którym dojrzewają wina przeznaczone tylko na królewski stół.

Stolicą cava jest Sant Sadurní d'Anoia. Życie 12 tys. mieszkańców tego miasteczka ma ścisły związek z winiarnią. Mieszkańcy pracują przy zbiorach winogron bądź w samej winiarni przy produkcji wina. Część z nich zajmuje się oprowadzaniem turystów po winiarni zawodowo lub po prostu z miłości do wina i chętnie opowiada o dumie swo-



Siedziba Freixenet w latach 30-tych

jego regionu każdemu napotkanemu turyście. Siedziba Freixenet jest tuż obok stacji kolejowej. Wygodne, klimatyzowane pociągi codziennie przywożą niekończące się grupy wycieczek zorganizowanych i indywidualnych, turystów z Japonii i Korei, wszystkich zainteresowanych kulturą wina. Podczas wizyty w winiarni zabawna kolejka obwozi turystów po podziemnych korytarzach i nie omija Piwnicy Królewskiej. Turysty z zalem patrzą na niezliczone stojaki z królewskim napojem. Na końcu zwiedzania przewidziana jest degustacja. Ci, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę enologiczną lub mają ochotę zostać kiperem, uczestniczą w specjalnie przygotowanych warsztatach prowadzonych przez ekspertów z Freixenet. W miasteczku można nabyć podręczniki, encyklopedie, poradniki na temat wina, sklepy winiarskie zapraszają na degustację, czyli ćwiczenia praktyczne z enologii, zakończone zakupem wybranych win.

Jeśli ostał się jeszcze jakiś turysta nie do końca przekonany do zalet win musujących, może nacieszyć oko i kubki smakowe podczas święta Cavatast, prawdziwej uczty z bąbelkami, organizowanej przez lokalnych winiarzy na początku października. Z kolei we wrześniowym święcie Festa de la Folxera mieszkańcy wspominają swoich wybawców „siedmiu greckich mędrców”, jak żartobliwie nazwano lokalnych producentów win, którzy uratowali winnice przed straszliwą plagą atakującą winorośle w 1887.

Marka Freixenet powstała w 1914 roku wskutek połączenia węzłem małżeńskim i biznesowym rodzin tradycyjnie zajmujących się winami. Właściciel winnic La Freixeneda i spadkobierczyni przedsiębiorstwa Casa Sala, zajmującego się eksportem win z Alt Penedés, założyli rodzinę i spółkę. Wtedy rozpoczęto produkcję wina musującego, które nazywano aż do roku 1970 szampanem, kiedy to nazwę szampan zastrzegli dla swoich produktów właściciele winnic francuskiej Szampanii. Już w latach 20. i 30. eksportowano musujące wino z okolic Barcelony, ale prawdziwy boom miał miejsce po zakończeniu II wojny światowej. Wówczas właściciele Freixenet zaproponowali swoim klientom nowe produkty: w 1941 Carta Nevada i 1974 Cordón Negro. Carta Nevada sprzedawana jest w specjalnie oszronionej butelce, butelka zaś Cordón Negro jest oryginalnie szlifowana. Oba produkty zrobiły zawrotną karierę, rozpoczęto ich eksport do 140 krajów. W latach 60. marka Freixenet definitywnie umocniła się na winnych rynkach. W latach 80. Grupa Freixenet stała się bezdyskusyjnym liderem w produkcji win musujących metodą tradycyjną, pozostając ciągle przedsiębiorstwem całkowicie rodzinnym.



Siedziba Freixenet dziś

Ciekawa jest historia reklamy Freixenet. Działania marketingowe są kluczowe dla firmy. Pierwszym jej symbolem był ubrany na czerwono gawrosz – *niño de Freixenet*, trzymający butelkę wina, reklamuje musujące wino z Katalonii od 1920 roku.

Od 1977 roku w reklamach telewizyjnych podczas świąt Bożego Narodzenia emitowane są *burbujes de Freixenet* (bąbelki Freixenet). Młode kobiety w złotych kostiumach mają przypominać bąbelki musującego wina. W ciągu historii reklamy Freixenet jako *burbujes* wystąpiły światowe sławy show biznesu, pierwszą była gwiazda Hollywoodu Liza Minelli, potem Gene Kelly, Raquel Welch, Sharon Stone, Antonio Banderas i inni. W roli *burbujes* wystąpiły również mistrzyni świata w pływaniu synchronicznym. Ostatnio noworoczny toast 2011 winem marki Freixenet wzniosła Shakira. Firma wyprodukowała tradycyjny świąteczny muzyczny film reklamowy z kolumbijską gwiazdą oraz wyasygnowała 500 000 euro na kierowaną przez artystkę fundację dobroczynną. Wbrew stereotypom, że winem musującym można wznosić tylko toasty, katalońscy *sommeliers* przekonują, że cava znakomicie komponuje się z potrawami najbardziej odległymi geograficznie i z najbardziej egzotycznymi smakami; nawet z potrawami, które trudno połączyć z winem z powodu dodanego do nich octu. Można wspaniale zacząć dzień, właśnie z bąbelkami Freixenet. Kieliszek cava z typowym katalońskim śniadaniem, chlebem tostowym z mięszem pomidorowym i hiszpańską szynką *jamón serrano* smakuje wybornie i zapewni cudowny dzień. Sprawdzone!

Urszula Sokolnicka, starszy wykładowca języka hiszpańskiego w SJO, koordynatorka egzaminów w DELE.

Linia życia

Paweł Zawadzki, prezes Rady Nadzorczej Zakładu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, prezydent Klubu Partnera Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, jest absolwentem naszej uczelni z roku 1994. Promotorem jego pracy magisterskiej pt. „Wybrane zagadnienia z oceny działalności badanego podmiotu gospodarującego – przepływy środków pieniężnych” była prof. Mirosława Kwiecień. Z Panem Pawłem Zawadzkim rozmawiamy o jego zawodowej ścieżce kariery.



Proszę powiedzieć, kiedy Pan zaczął się interesować ekonomią?

O wyborze studiów na uczelni ekonomicznej zdecydowały dwa czynniki. Po pierwsze, zachęcały mnie do studiów ciocia i mama, po drugie, zaważyła moje miłość do matematyki, od najmłodszych lat bowiem wykazywałem zdolności w przedmiotach tzw. ścisłych. Rozwiązując zadania, zawsze doszukiwałem się jakichś dodatkowych treści, zastanawiałem się nad możliwościami zastosowania zagadnień matematycznych w praktyce.

Kończyłem liceum sprofilowane, gdyż rodzina chciała bym miał konkretny zawód i kontynuował naukę na politechnice. Mnie jednak zawsze interesowały zagadnienia różniczeń finansowych, kalkulowania kosztów i wydatków, bilansowania itp. No i czas moich studiów – lata 1989-1994, przypadł na okres transformacji. Na moich oczach dokonywały się przemiany gospodarcze. Chciałem aktyw-

nie uczestniczyć w tych procesach. To był fascynujący czas odkrywania zupełnie nowych zjawisk ekonomicznych.

Wielu młodych ludzi staje przed dylematem: wyjechać za granicę czy zostać w kraju? Który wariant jest Pana zdaniem korzystniejszy? Jak toczyła się Pana kariera zawodowa?

Jeszcze będąc na studiach, podjąłem pracę zawodową. Miałem już rodzinę więc musiałem twardo stanąć na własnych nogach. Właśnie w firmie ZABERD, w której dzisiaj jestem prezesem Rady Nadzorczej, stawiałem te pierwsze kroki zawodowe. W tym czasie doszło do prywatyzacji Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów. Studiowałem na Wydziale Zarządzania i Informatyki, na kierunku bankowość. Poznawałem nowe zagadnienia dotyczące controllingu, zarządzania finansami i mogłem natychmiast „testować” tę wiedzę w praktyce. Moje przygotowanie ekonomiczne, pomysły i młodzieńczy entuzjizm sprzyjały rozwojowi

firmy. Szybko awansowałem. Byłem pochłonięty pracą zawodową i zacząłem przygotowywać doktorat. Sprawdzał się mój pomysł na życie w kraju, dlatego nie zastanawiałem się nad emigracją. Pracowałem zawodowo bardzo intensywnie, zrezygnowałem więc z pisania pracy naukowej. Mam jednak nadzieję, że nie jest to już zamknięty rozdział w moim życiu zawodowym. Doskonalenie się, szukanie nowych rozwiązań, twórcze ich stosowanie nadal mnie pasjonują.

Pana działalność zawodowa związana jest z infrastrukturą drogową. Dlaczego mamy takie wielkie zaniedbania na tym polu?

Wiele elementów wpływa na stan naszych dróg. Słyszymy o nieuczciwościach podczas budowy dróg. Mam nadzieję, że są to przypadki incydentalne. Wieloletnie zaniedbania w tej dziedzinie oraz problemy prawne związane z uzyskiwaniem pozwoleń na budowę to kluczowe przyczyny tego stanu rzeczy. W chwili obecnej jednym z największych problemów na naszych drogach są samochody transportowe, które są nadmiernie przeciążane. Budując drogi w Polsce, musimy jednocześnie przygotowywać instrumentarium, które będzie zapobiegało poruszaniu się samochodów niezgodnie z obowiązującymi dla drogi parametrami. Przejazd jednego samochodu towarowego przeciążonego o 50% powoduje takie zużycie jezdni jak przejazd około miliona samochodów osobowych, dodatkowo skutki przejazdu takiego samochodu są nieodwracalne. A jeśli pomnożymy takie przypadki, to mamy powód złego stanu nawierzchni. Firma ZABERD jest pomysłodawcą i współorganizatorem wprowadzenia na polskich drogach systemu nadzoru przeciążenia samochodów. Musimy zastosować radykalne środki, bo jeśli tego nie zrobimy, to dziś budowane drogi zostaną szybko zniszczone, a wielkie środki unijne – zaprzepaszczone.

Na czym ma polegać system nadzoru? Pilotażowo na pięciu drogach wlotowych do Wrocławia zamontowaliśmy wagi, które sygnalizują kierowcom o „nadwadze” ich samochodów. Informacja ta jest automatycznie przekazywana do Inspekcji Dróg i Mostów. Czekamy obecnie na rozwiązania legislacyjne, które dadzą nam prawo do egzekwowania kar pieniężnych w sposób automatyczny, wykorzystując nowoczesny osprzęt, od kierowców nie stosujących się do norm ustalanych dla danej drogi. To rozwiązanie zastosowane na obszarze całej Polski (planowane jest zamontowanie około 300 wag) powinno wyeliminować firmy transportowe, które bezmyślnie niszczą sieć naszych dróg.

System ważenia samochodów działa we Wrocławiu już od dwóch lat i okazał się skuteczny. Budowane wokół miasta obwodnice jeśli będą bezpłatne zmniejszą bezpośredni ruch w mieście. Aby ten ruch usprawnić, miasto Wrocław wprowadza obecnie system zarządzania sygnalizacją uliczną. Ma on udrożnić przepustowość ulic i uczynić ruch samochodów bardziej płynny. Monitoring ulic pozwoli np.

na takie pokierowanie ruchem, że karetka pogotowia lub inne uprzywilejowane samochody będą miały tzw. zieloną falę. Pierwsze efekty wprowadzenia systemu powinny być widoczne jesienią. Cały projekt ma być wdrożony do końca przyszłego roku.

ZABERD zajmuje się inżynierią ruchu, tzn. oznakowaniem pionowym i poziomym, sygnalizacją świetlną, barierami akustycznymi i energochłonnymi. Wprowadzamy rozwiązania poprawiające bezpieczeństwo ruchu. Według standardów unijnych mamy w Polsce ciągle bardzo wysoki wskaźnik wypadków śmiertelnych. Jedną z głównych przyczyn tak tragicznych wypadków jest nadmierna prędkość, oczywiście stan dróg też ma na to wpływ. Obecnie w Polsce prowadzony jest audyt bezpieczeństwa wielu odcinków dróg, na których wprowadzono ograniczenia prędkości jazdy. Uważamy bowiem, że jest wiele miejsc, w których wprowadzenie ograniczenia prędkości lub jego zakres nie ma logicznego uzasadnienia. Wszyscy wiemy, że jeżeli zakazów jest zbyt wiele, to zmniejsza się wrażliwość kierowcy na nie. Łamie on więc przepisy. Jeśli chcemy poruszać się po drogach bezpiecznie, to musimy wyzbyc się naszej polskiej skłonności do lekceważenia prawa. I właśnie dlatego chcemy przeanalizować oznakowanie na polskich drogach. Powinniśmy jednak z pokorą podchodzić do wprowadzanych przez zarządzających drogami ograniczeń na nich, takich jak np.: zredukowanie dwóch pasów ruchu do jednego, budowanie wysepek na przejściach dla pieszych, budowanie progów na drogach osiedlowych. Wynikają one tylko z konieczności zapewnienia wspólnego bezpieczeństwa dla ruchu samochodów i pieszych. Stworzenie systemu bezpieczeństwa na drogach jest dziś, przy tak olbrzymim ruchu samochodowym, niezbędne.

Troska o bezpieczeństwo na drogach jest priorytetem firmy ZABERD. Działamy już blisko 20 lat i mam nadzieję, że nasza aktywność jest zauważalna.

Proszę powiedzieć o Pana działalności jako prezidenta Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego. Jakie zadania Pan chciałby zrealizować?

Rektor prof. Bogusław Fiedor jest inspiratorem utworzenia Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. W maju upłyną dwa lata od rozpoczęcia naszej aktywności. Myślę, że pierwsze efekty współpracy uczelni z otoczeniem gospodarczym są widoczne. Do Klubu należy kilkanaście instytucji. Wiele osób z kierownictwa tych firm jest emocjonalnie związanych z Uniwersytetem Ekonomicznym, są bowiem absolwentami tej uczelni. Dlatego współpraca tak dobrze nam się rozwija. Partnerzy zrzeszeni w Klubie mają możliwość uczestniczenia w wykładach otwartych, seminariach oraz szkoleniach specjalnie dedykowanych pracownikom firmy zamawiającej takie kursy. Praktycy biznesu, spotykając się ze studentami, opowiadają o własnych doświadczeniach zawodowych, dzielą się z młodzieżą praktyczną wiedzą.

Jest to atrakcyjne i pozytywnie odbierane. Wspólne rozmowy, dyskusje procentują zaproszeniem studentów na staże i praktyki w firmach członków Klubu Partnerów. Współpraca jest realizowana nie tylko na płaszczyźnie edukacyjnej i szkoleniowej, ale także sponsorskiej, firmy bowiem wnoszą wkład finansowy w utrzymanie tak dużej infrastruktury materialnej uczelni. Dodatkową wartością są bezpośrednie relacje nawiązywane między partnerami Klubu. W mojej ocenie korzyści z takich kontaktów między nauką a praktyką gospodarczą są obustronne. Rektor uczelni prof. Fiedor potrafi bowiem szybko podejmować decyzje, które skutkują przygotowaniem właściwej formuły współpracy. Będziemy szukać nowych obszarów, aby Klub się rozwijał. Wkład mojej firmy do tych relacji to np. wdrożenie w nowym roku akademickim projektu współpracy z grupą studentów. Jeden z doktorantów uczelni analizuje w swojej pracy naukowej nowatorskie rozwiązania finansowe wprowadzone w firmie ZABERD dotyczące formuły finansowania typu Mezzanine, który pozwolił nam w krótkim okresie dokonać akwizycji wielu małych firm działających na rynku.

Jak wypoczywa tak zapracowana osoba?

Sposobem na relaks są podróże. Jestem zafascynowany Australią, urzekły mnie rafy koralowe. Miałem również przyjemność uczestniczyć na kontynencie afrykańskim w zapierającej dech wyprawie po Namibii. Odkrywamy z żoną kolejne ciekawe miejsca na ziemi – jest to dla nas wspaniała przygoda. Będąc za granicą, zawsze podpatruję, jakie rozwiązania dotyczące bezpieczeństwa na drogach są lokalnie stosowane. Na przykład na wrocławskich neowaligicznych skrzyżowaniach malowaliśmy asfalt poma-

rańczowym kolorem, aby pokazać kierowcom granicę, na której powinien się zatrzymać, by nie zablokować jezdni po zmianie świateł. Ten pomysł podpatrzyłem w Londynie.

Co dzisiaj utrudnia działalność Państwa firmie?

Wielkim rozwiązaniem rozwojowym dla firm zajmujących się działalnością w sferze infrastruktury drogowej było wprowadzenie specustawy drogowej przyspieszającej proces realizacji inwestycji. Wieloletnie zaniedbania polskich dróg wynikały m.in. właśnie z braku prawnych ustaleń w tym zakresie. Natomiast dzisiaj borykamy się z gąszczem przepisów dotyczących ochrony środowiska. Jest ogromna liczba rozporządzeń. W efekcie przepisy nie chronią przyrody i jej składnika, czyli człowieka. W mojej ocenie rozsądniejsze będzie wycięcie przy drodze nawet kilku starych drzew i zasadzenie kilkudziesięciu czy kilkuset nowych w innym miejscu, niż narażanie ludzi na ryzyko wypadku. Zawsze trzeba szukać rozsądnych, alternatywnych rozwiązań, a nie trwać przy ortodoksyjnych założeniach. Postrzegam otoczenie przyrodnicze zawsze przez pryzmat bezpieczeństwa dla ludzi, dlatego w swojej działalności staram się racjonalnie przeciwstawiać realnym zagrożeniom na drogach.

Firma ZABERD współpracuje z Ministerstwem Infrastruktury i Generalną Dyrekcją Dróg Publicznych nad stworzeniem optymalnych warunków do jazdy po polskich drogach. Byłem gościem komisji senackiej i miałem możliwość zaprezentowania rozwiązań prawnych koniecznych, wręcz niezbędnych, do wprowadzenia, aby można było znacząco wpłynąć na redukcję liczby wypadków na drogach. Ucieszyłem się, znajdując zrozumienie i akceptację dla zgłoszonych propozycji.



**Zapraszamy Absolwentów do udziału
w Dorocznym Zjeździe Absolwentów,
który odbędzie się 11 czerwca 2011 r.**

**Szczegółowe informacje można uzyskać drogą elektroniczną
absolwent@ue.wroc.pl
lub telefonicznie 71 36-80-782 i 71 36-80-925**

**WROCŁAW
EUROPEJSKĄ
STOLICĄ
KULTURY?**

kandydat



wrocław
europejska stolica kultury
2016

**To zależy
Od Ciebie.**

www.wro2016.pl / kultura@wro2016.pl



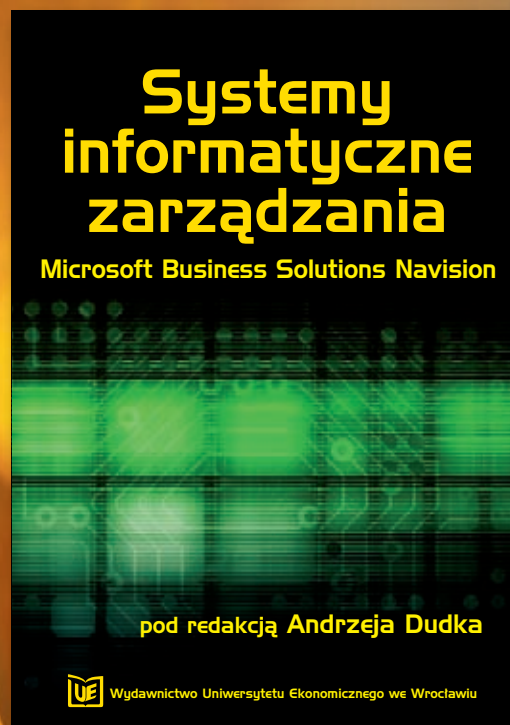
**Zostań akcjonariuszem kultury!
Zgłoś swój projekt na wydarzenie kulturalne!
Zgłoś swój pomysł na upiększenie miasta!**





Wydawnictwo
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu

NOWOŚCI wydawnicze



www.wydawnictwo.ue.wroc.pl